

Geoinżynieria poza kontrolą prawa międzynarodowego

8 kwietnia 2013

Część środowiska naukowego wciąż wierzy w tezy z prezentacji Ala Gore, za którą dostał nagrodę Nobla. Jeszcze inni twierdzą, że globalne ocieplenie to wytwór propagandy USA mający na celu spowolnienie rozwoju przemysłowego w innych krajach. Mimo tak skrajnych ocen, co do rzeczywistego istnienia tego zjawiska nie przeszkadza to niektórym naukowcom na rozprawianiu o celowym wpuszczeniu do stratosfery aerozoli, które miałyby obniżyć globalną temperaturę. Jednak na szczęście są również uczeni, którzy zaczynają postrzegać geoinżynierię, jako potencjalne zagrożenie dla ludzkości.

Geoinżynieria kusi naukowców i nie wiadomo do końca czy ktoś nie prowadzi w tajemnicy jakiegoś programu mającego na celu wprowadzenie do stratosfery odpowiedniej ilości aerozoli, które niczym sztuczna emisja wulkaniczna pozwolą na globalne manipulacje pogodą. Skoro naukowcy deliberują o tym, kto wie czy nie oznacza to raczej powolnego wychodzenia na powierzchnię informacji o przeprowadzanych w tajemnicy programach.

Wielu uczonych zwróciło ostatnio uwagę, że zupełny brak regulacji w prawie międzynarodowym na temat manipulacji pogodowych na dużą skalę jest błędem i oznacza to, że istnieje realne zagrożenie, że ktoś będzie używał technologii, która oprócz zapewnienia efektu na danym obszarze spowoduje też ogromne zakłócenia pogody w innych częściach świata.

Na problem zwracają uwagę między innymi Edward Parson z University of California, oraz David Keith z Harvard University. W niedawnym artykule w magazynie Science sugerują, że trzeba ograniczyć tego typu badania, które zakładają wypuszczanie do ekosystemu dodatkowych czynników trwale go

zmieniających. Jako przykład podano niedawne celowe rozpuszczenie w oceanie 100 ton rdzawego żelazawego płynu, który miał w założeniu spowodować wzrost zakwitu planktonu, co w konsekwencji miało pozwolić sprzedawać limity emisyjne na CO2 a także miało odnowić połowy łososia.

Tego typu działania są według prawa międzynarodowego całkowicie legalne. Tak jak legalne jest rozpylanie smug kondensacyjnych, które zamierzone czy nie są rodzajem geoinżynierii, bo wpływają na ochłodzenie planety. Naukowcy zauważyli, że nawet programy geoinżynieryjne wykonywane lokalnie mogą mieć implikacje globalne.

Amerykańskich uczonych wspiera Jim Haywood z Met Office z Wielkiej Brytanii. Uważa on, że aerozole skoncentrowane w stratosferze mogą prowadzić do zmian klimatu w niektórych miejscach, na przykład mogą prowadzić do suszy w regionie Sahelu w Afryce. Haywood twierdzi, że po przeanalizowaniu danych za ostatnie sto dziesięć lat dostrzegalna jest korelacja między większymi erupcjami wulkanicznymi i występowania okresów bez opadów prowadzących zwykle do głodu.

Wpływ aktywności wulkanicznej na klimat naszej planety jest oczywisty. W przeszłości wielokrotnie doświadczono obniżenia światowej temperatury, jako efektu większych erupcji na przykład wulkanu Tambora z 1815 roku lub Pinatubo z 1991 r. W każdym z tych przypadków Ziemia doświadczyła szeregu anomalii klimatycznych z zimnym latem włącznie.

Wystarczy sobie wyobrazić, co by było gdyby jakiś szalony dyktator postanowił zabawić się w manipulowanie temperaturą na Ziemi poprzez schładzanie jej przez nieustające emisje aerozoli. Trudno się dziwić, że niektórzy rozsądniejsi naukowcy dostrzegają w tym poważne zagrożenie a brak międzynarodowych regulacji może ten proceder jedynie ułatwiać.

Na podstawie: www.climatecentral.org,
www.climatenewsnetwork.net

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)